Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok II. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 17. września 1935 r. | Nr. 110

Dzień Spółdzielczości

Od szeregu lat obchodzimy w Polsce „Dzień Spółdzielczości". Obchodzony on jest gdzieindziej bardzo uroczyście. Składają się nań zebrania, wieczornice, akademje, na których wygłaszane są stosowne odczyty i wykłady.

U nas małokto wie o Dniu Spółdzielczości. Przemija on bez echa, jak bez echa przebrzmiewają poczęści nawoływania do łączenia się.

W roku tym dzień 15 września był poświęcony spółdzielczości, a hasłem tego dnia była **walka z biernością społeczeństwa.**

Istotnie, przynać trzeba, że pod względem spółdzielczości istnieje jeszcze bierność bardzo wielka, której powodem jest niedocenianie doniosłości, jaką odgrywa spółdzielczość w życiu zbiorowem pewnych warstw społeczeństwa.

Czasy obecne szczególnie nakłaniają do łączenia się. Tylko wysiłek zbiorowy może dać pożądane rezultaty. Rozpraszanie sił i chodzenie luzem skutku nie odniosą.

Spółdzielnie powstały z takiego zbiorowego wysiłku. Powstały jako czynnik samoobrony i samopomocy i uczyniły dotychczas wiele, bardzo wiele dobrego.

Kiedyś były placówkami nietylko zarobkowemi, trudniącemi się bankowością czy handlem, ale były równocześnie placówkami kultury i ostoją polskości.

Piękną też mają tradycję. Szereg mężów zasłużonych oddawało spółdzielczości s w o j ą pracę i wysiłek, zdolności i rozum. Nazwiska takich postaci, jak Ks. Szamarzewski, Ks. prałat Wawrzyniak, Dr. Stefczyk i wielu, wielu innych patronów i działaczy, nierozerwalnie związanych jest z historją spółdzielczości i chlubę jej stanowią.

Czy obecnie ruch spółdzielczy idzie drogą tych pięknych tradycji?

Tak jak ludzkość, tak też i spółdzielczość przechodzi okresy mniej lub więcej pomyślne. Czasy obecne, które przyniosły klęskę życiu gospodarczemu, niemniej ujemnie musiały odbić się także na życiu zbiorowem, jakim jest spółdzielczość. Coraz trudniejsze możliwości egzystencji podkopały byt niejednej spółdzielni, która przedtem doskonale spełniała swoją misję i przeznaczenie i służyła pożytecznie swym członkom, oddając im nieraz większe korzyści, niż to niejednemu się zdawało.

Jeżeli tu i owdzie zachwiała się pożyteczna placówka spółdzielcza, to temsamem nie osłabiła się spółdzielczość sama. Byłoby błędnem sądzić, że spółdzielczość straciła na znaczeniu i walorach. Przeciwnie, ruch spółdzielczy właśnie w ostatnich latach dziesięciu wzrósł znacznie a przyrost członków w spółdzielniach w tym okresie wynosi przeszło sto procent.

Skonsolidowany w setkach spółdzielni różnego rodzaju i typu i zorganizowany w potężnych związkach, ruch spółdzielczy jest i pozostaje nadal wierny hasłom wspólnej pomocy. Jego rozrost jest najoczywistszym dowodem, jak jest potrzebny i pożyteczny.

Coraz więcej członków wstępuje w szeregi spółdzielczości. Są to ludzie wiary i czynu, rozumiejący doniosłość łączenia się wokoło swej spółdzielni. Zajmują miejsca ludzi chwiejnych i bojaźliwych i powiększają kadry spółdzielców.

Dziś życie gospodarcze jest niedopomyślenia bez spółdzielczości. Kraje, jak Danja, Czechosłowacja i inne, siłę swoją gospodarczą zawdzięczają wzorowo zorganizowanej i silnej spółdzielczości. Znaczenie spółdzielczości jako dodatniego czynnika zbiorowego wysiłku, znajduje należytą ocenę i poparcie sfer rządzących wszystkich prawie państw na świecie.

W życiu ekonomicznem naszego kraju spółdzielczość jest tak samo czynnikiem dodatnim. Wysiłek pracy spółdzielczej idzie w różnych kierunkach i obejmuje wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski.

Spółdzielczość otacza opieką swych członków, chroni ich od wyzysku, spełnia różne usługi, zawsze pożyteczne i podyktowane chęcią przysłużenia się dobrej sprawie. Jest siłą twórczą, opartą na etyce i moralnych zasadach gospodarczego życia.

Zasady te powinny przekonać tych wszystkich, którzy stoją na uboczu i przyglądają się spółdzielniom z daleka, a pracę spółdzielni oceniają powierzchownie, nie zadając sobie trudu wniknięcia w jej istotę i cel.

Odbywający się obecnie w całej P o l s c e „Dzień Spółdzielczości" w i n i e n szeregi spółdzielców, jak rok rocznie, powiększyć, gdyż tylko wspólny wysiłek dać może oczekiwane rezultaty.

J. Sierszeński.

Czesi prześcignęli carskich polakożerców

13 hańbiących żądań nieokiełzanego szowinizmu.

MOR. OSTRAWA, W Morawskiej Ostrawie odbyło się posiedzenie zarządu stronnictwa narodowo-socjalistycznego, należącego do koalicji rządowej. W zebraniu wziął udział szereg posłów i senator Sladki. Zarząd uchwalił szereg postulatów pod adresem rządu praskiego, w sprawie obostrzenia akcji przeciwpolskiej na Śląsku nad Olzą. W szczególności uchwalono następujące żądania:

1) Wydanie specjalnej ustawy o ochronie granic, 2) obostrzenie wojskowej ekspedycji karnej przez wysłanie dalszych transportów wojsk do czeskiego Cieszyna, Frysztadu, Jabłonkowa, Frydku i Morawskiej Ostrawy, 3) powiększenie stanu liczebnego straży granicznej, której uzbrojenie winno być uzupełnione. Sieć telefoniczna do użytku żandarmerji ma być zwiększona. Straż ma być zaopatrzona w lepsze środki komunikacji i mieć prawo mandatów karnych, 4) obostrzenie kontroli wszystkich organizacyj polskich, 5) zakaz wszystkich uroczystości i zgromadzeń polskich conajmniej na 3 miesiące, 6) zakaz noszenia jakichkolwiek mundurów, zwłaszcza przez młodzież (harcerstwo), 7) kontrola prawomyślności urzędników czeskich co do sympatji polskich, 8) wydalenie Polaków z kolei i poczt, 9 zakaz szkolnictwa prywatnego, który godzi w Polską Macierz Szkolną, 10) szczegółowa kontrola szkół polskich, utrzymywanych przez rząd czeski, 11) odwołanie mianowania p. Karola Jungi posłem do Sejmu krajowego, 12) wciągnięcie czeskiego radja do propagandy przeciwpolskiej, 13) przyłączenie do tej walki urzędu ziemskiego w Brnie morawskiem.

Nawet mogił nie uszanują!...

MOR. OSTRAWA, Czeski ksiądz katolicki Hrusztycky, narzucony wiernym w polskiej miejscowości Lutynia, na Śląsku nad Olzą, polecił zamalować na miejscowym cmentarzu wszystkie napisy na nagrobkach w języku polskim. Zamalowane zostały takie napisy, jak: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają", lub „Zmiłujcie się nade mną, wy przyjaciele moi, boć mnie ręka pańska dotknęła".

Uroczystości ku czci Żwirki i Wigury zakazane

MOR. OSTRAWA, Władze czeskie wydały dziś zakaz urządzenia uroczystości ku czci bohaterskich lotników polskch ś. p. Zwirki i Wigury, która miała odbyć się 22 września w Cierlicku na Sląsku nad Olzą.

Program uroczystości przewidywał poświęcenie kaplicy - mauzoleum, wzniesionej przez ludność polską ku czci obu lotników na polach Cierlicka, gdzie przed trzema laty wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Na uroczystość zapowiedziane było przybycie tysięcznych pielgrzymek Polaków.

Sytuacja w porcie gdańskim pogarsza się stale.

Z powodu zaburzeń, wywołanych przez konflikt gdańsko-polski, regularne linje, łączące Gdańsk z portami zagranicznymi otrzymują coraz mniej ładunków z Gdańska.

S p o w o d o w a ł o to dwie linje do wycofania się z portu gdańskiego. O ile ruch eksportowy do głównych rynków eksportowych Polski utrzymuje się w porcie gdańskim jeszcze wciąż na poziomie miejwięcej normalnym, o tyle ruch importowy, a szczególniej import drobnicy stale się zmniejsza. W ub. tygodniu ożywiły się nieco obroty zbożem, w związku z zapoczątkowaniem kampanji wywozowej tegorocznych zbiorów.

Włochy nie cofną się przed wojną z Anglją.

PARYŻ. Współpracownik czasopisma „Gringoire" rozmawiał przed paru dniami z Mussolinim o obecnem położeniu przy szczególnem uwzględnieniu stanowiska Anglji wobec zatargu włosko-abisyńskiego.

Ma się wrażenie pisze korespondent jakoby Mussolini powziął plan dopiero po dojrzałem namyśle i jakoby nic nie mogło powstrzymać go od tego przedsięwzięcia.

Anglja nie życzy sobie, by Włochy powiększały posiadłości kolonjalne, zwłaszcza w Abisynji, ponieważ jest to część Afryki, którą zastrzegła dla siebie.

Poraz pierwszy musi teraz Anglja spostrzec, że opór jej nie potrafił ani nie potrafi powstrzymać Włoch. Stąd pochodzi niezadowolenie i podrażnienie.

Korespondent oświadcza dalej, że po rozmowie z Musollinim zyskał silne wrażenie, iż w każdym razie Włochy własnemi siłami wykonają swe plany w Abisynji. Mussolini zwrócił mu uwagę na koszta, jakie pochłonęły przygotowania i absolutnie nie chce, by te koszta były nieproduktywne.

Korespondent sam już dochodzi do wniosku że włochy należą do najsilniejszych państw wojskowych w Europie i Francja nie może zadzierać z niemi, ponieważby się Włochy w tym wypadku zwróciły w stronę Niemiec. Korespondent ma silne wrażenie, że Włochy się zdecydowały na przeprowadzenie swych celów nawet bez względu na niebezpieczeństwo, że się Anglja uwikła w wojnę.

20-lecie silnego akcentu przyjaźni węgiersko polskiej.

W tych dniach mineło 20 lat od chwili gdy Tow. węgiersko-polskie w Budapeszcie zwróciło się do rządu węgierskiego w sprawie niepodległości Polski. Ówczesny prezes rady ministrów węgierskich hr. Tisza ze względów politycznych już również będąc pod wpływem czynników niemieckich, był przeciwnym akcji parlamentu węgierskiego w tej kwestji. Wobec niechętnego stanowiska premjera węgierskiego — przyjaciele polscy na Węgrzech jak bar. Albert Nyary, dr. Ernest Kovacs, Miklossy, Dobijetzky Sandor, Giessvein Sandor oraz wielu innych zwrócili się z apelem do poszczególnych miast i komitetów węgierskich.

W następstwie tej akcji szereg miast zażądało od swych posłów postawienia sprawy niepodległości polskiej na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmu węgierskiego Rzeczywiście też dnia 25 sierpnia 1915 r. hr. Batthyany, hr. Andrasy i inni w gorących słowach opowiedzieli się za niepodległością Polski, poczem parlament węgierski jednogłośnie powziął uchwałę o konieczności przywrócenia niepodległości Polski.

Jakkolwiek uchwała ta nie miała żadnego praktycznego znaczenia, niemniej świadczyła o wiecznie żywej tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej.

Dar Wiednia dla Polski.

WARSZAWA. Zarząd miejski m. Wiednia ofiarował dla Polski obraz przedstawiający wzgórze Kahlenbergu. — Obraz ten zostanie w nadchodzącą sobotę o godz. 12 w południe przekazany przez posła austrjackiego w Warszawie p. Hoffingera do M u z e u m W o j s k a. Przedstawia on pole, na którem oręż polski odniósł jedno z największych swych zwycięstw.

Start balonów do zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Dzięki pięknej pogodzie na lotnisko mokotowskie przybył olbrzymiey tłumy publiczności, liczące ponad 50.000 osób. Pozatem na drogach i chodnikach, prowadzących na lotnisko, zalegała publiczność, przypatrujaca się akrobacjom samolotów i szybowców, oraz startowaniu balonów kulistych.

Przyjazd P. Prezydenta.

O godzinie 15.40, witany hymnem narodowym przybył na lotnisko P. Prezydent Rzplitej, w towarzystwie małżonki, p. Premjera, kilku członków rządu, oraz generalizacji. P. Prezydent zajął miejsce w loży honorowej, w której znajdowali się również przedstawiciele dyplomacji.

Szykowanie balonów.

Podczas gdy na środku lotniska odbywa się wielki Meeting lotniczy, z boku przy kranach rurociągów gazowych, przeprowadzonych tu jeszcze w czasie zeszłorocznego Gordon-Bennetta, napełniane są gazem balony kuliste, czyli mówiąc językiem fachowym „szykowane" — do podniebnej podróży. Jest ich 16 cie, gdyż oprócz 13 wielkich balonów o poj. 2200 mtr. sześc. biorących udział w Gordon Bennecie startują jeszcze 3 inne: „Gopło" o pojemności zaledwie 450 mtr. sześc., jako balon startowy, badający atmosferę, „Legjonowo" i Syrena" o poj. 1600 mtr. sześc. z prasą, radjostacją nadawczą oraz pocztą lotniczą.

Start na północny-wschód.

Żołnierze obsługujący balony prowadzą je na środek lotniska na miejsce startu. Balony obciążone balastem, trzymane za linki przez kilkunastu żołnierzy z baonu balonowego. W koszach widać pilotów stojących wysoko, na stosach balastu.

Na znak startera żołnierze puszczają balony które kolejno wznoszą się majestatycznie w górę i lecą na północny wschód nad miasto. Olbrzymie kule płyną w powietrzu, szybko nabierają wysokosci, maleją z każdą chwilą. Mimo tego przez długi czas można odczytywać znaki rejestracyjne i napisy na powłokach.

P. Litwinów pomylił Ligę z kominternem.

GENEWA, 14. 9. 35 W dyskusji generalnej na Zgromadzeniu Ligi Naroduw rozległ się dzisiaj niespodziewany zgrzyt. Odezwał się komisarz Litwinow dla użycia — niewiadomo dlaczego — trybuny Ligi Narodów dla polemiki z Niemcami, zarzucającemi ostatnio Moskwie tendencje rewolucyjno-wojenne.

Najwidoczniej pomieszał kierownik sowieckiej polityki zagranicznej teksty swoich przemówień i dziś z trybuny Ligi Narodów odczytał mowę, przygotowaną zapewne na zakończenie niedawnego kogresu międzynarodówki komunistycznej w Moskie.

Tylko bowiem taką pomyłką — (byłaby zresztą ona do wybaczenia, jeżeli zważyć stały stan podenerwowania, znamionujący kroki komisarza Litwinowa na terenie Genewy), — można wytłumaczyć na sali Ligi Narodow mowę skierowana przeciw jej statutowi, pracom i polityce.

Przemówienie komisarza Litwinowa poświęcone było w całości wysławianiu pokojowych tendencyj polityki sowieckiej i wykazywaniu jej wyższości nad polityką wszystkich innych państw, opierających się w swej pracy nad utrzymaniem pokoju na pakcie Ligi Narodów i paktach o nieagresji. Reklamowane umowy o wzajemnej pomocy zbrojnej stanowią zdaniem komisarza Litwinowna jedyną gwarancję utrzymania pokoju i zajęły lwią część przemówienia przedstawiciela Z.S.R.R. Nader subletne rozróżnienie między wartością różnych paktów o nieagresji zależnie od tego kto je z kim zawiera grały rolę rodzynek w tej niespodziance, przedstwionej zdumionemu audytorjum miedzynarodowemu, mającemu w bardzo jeszcze świeżej pamięci moskiewskie uchwały Kominternu niosące w świat hasła rewolucji, oraz reakcje Ameryki i innych państw na te swoiście pojmowane działania na rzecz pokoju.

Nawet przysłowiowa kurtuazja zebrań ligowych zawiodła dzisiaj. Wbrew zwyczajowi nie oklaskiwano przedstawiciela państwa, które przed rokiem wstąpiło do Ligi Narodów, a już dzisiaj w taki sposób przystępuje do jej rozsadzenia od wewnątrz.

Znów zwalił się dom w Warszawie.

Na szczęście bez ofiar.

WARSZAWA Na Mokotowie przy ul. Dolnej 203 wydarzyła się znów katastrofa budowlana.

W godzinach wieczornych mieszkańcy zostali zaalarmowani trzaskiem pękającej ściany szczytowej. W chwilę po opuszczeniu mieszkań przez 6 rodzin, zawaliła się ściana i zasypała mieszkania.

Katastrofa na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnej ofiary. Wszyscy zdążyli w porę wyjść z domu.

Na miejsce wypadku przybyły władze administracyjne i policja. Zarządzono natychmiastowe rozebranie rudery, która groziła całkowitem zawaleniem się. Przyczyną runięcia ściany było przegnicie belek w rusztowaniu i nadwątlenie fundamentów. Domek ten położony był w niskiej dzielnicy w pobliżu glinianek, gdzie istnieje silne działanie wody podskórnej. To przyczyniło się do osłabienia fundamentów.

Uroczystość poświęcenia bandery na M|S „Piłsudskim".

GDYNIA. Na długo przed godz. 9 rano tłumy ludności miejscowej i przybyłej specjalnemi pociągami z kraju zaległy wybrzeże przed dworcem morskim. Równocześnie około godz. 9-ej zaczęli zbierać się w sali odpraw celnych dworca przedstawiciele miejscowych władz, zarząd linji Gdynia-Ameryka, konsulowie państw obcych, reprezentanci sfer gospodarczych i społecznych.

O godz. 9-ej min. 30 nadjechał pociąg z Warszawy, którym przybyli przedstawiciele Rządu i goście z Warszawy z ministrem przemysłu i handlu II. Floyar Rajchmanem i gen. Kasprzyckim, jako reprezentantem armji. Pociągiem tym przyjechali ponadto prezes N. I. K. dr. Krzemieński, wiceprezes Banku Polskiego, Jan Piłsudski, minister inż. Butkiewicz, wiceministrowie: ks. Zongołłowicz, inż. Bobkowski, Korsak, dr. Doleżal, generałowie: Orlicz-Dreszer, Kordjan-Zamorski, wiceadmirał Swirski; przedstawiciele ambasady włoskiej.

O godz. 10-ej M/S „Piłsudski" wszedł do awanportu i przybił do nadbrzeża. Przedstawiciele Rządu i zaproszeni goście weszli na pokład dla wysłuchania mszy św. którą celebrował ks. biskup Okoniewski, w asyście kilku księży. Po mszy św. nastąpiło uroczyste poświęcenie i podniesienie bandery. Następnie prezes sądu gdyńskiego wręczył p. ministrowi Floyar Rajchmanowi rejestracyjne dokumenty statku. Przyjmując je p. minister wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem uwydatnił wagę dzisiejszej uroczystości, jako przełomowego dnia w rozwoju polskiej żeglugi pasażerskiej. Nastąpiły przemówienia: członka zarządu linji Gdynia-Ameryka, kapitana statku, przedstawiciela stoczni, która budowała statek, prezesa Sieroszewskiego. Wkończu nastąpił akt wręczenia przez posła portugalskiego szkatułki z ziemią, przywiezioną z Portugalji na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Od godz. 12-ej do 1-ej trwało zwiedzanie statku.

Wybory do Senatu.

W niedzielę odbyły się w całym kraju wybory senatorów, dokonywane przez wojewódzkie zgromadzenia elektorów, dokonywane przez wojewódzkie zgromadzenia elektorów, wybranych w poszczególnych okręgach w dniu 25 sierpnia. Jak wiadomo, wojewódzkie kolegja wyborcze wybierają — według ordynacji wyborczej 2/3 składu Senatu, gdyż 1/3 senatorów mianuje P. Prezydent R. P.

Z Województwa Pomorskiego wybrano senatorów: 1) **Konr. Siudowski** 1. 51. rolnik, 2) **Stanisław Tor.** 1. 55, przemysłowiec.

Jako zastępcy: 1) **Tad. Sieb**, 1. 48, insp. szkolny, b, pos., 2) **Aug. Serożyński**, 1. 52, rolnik.

Żydzi ogłosili bojkot towarów niemieckich.

Uchwała wszechświatowej konferencji Żydów polskich w Londynie.

LONDYN Obradująca w Londynie pierwsza wszechświatowa konferencja Żydów polskich uchwaliła rezolucję, wzywającą wszystkie organizacje, reprezentowane na konferencji, do bojkotu towarów niemieckich. Przeciwko postawieniu tego wniosku zaprotestowali delegaci z Niemiec, oświadczając, że o ile rezolucja taka zostałaby uchwalona, opuściliby oni konferencję.

Gdy rezolucję uchwalono, delegaci z Niemiec ze łzami w oczach opuścili salę obrad. Uchwalona rezolucja stwierdza, że rząd niemiecki wydaje olbrzymie sumy na ucisk Żydów. Ponieważ Żydzi nie mają do dyspozycji środków odwetu, konferencja wzywa delegatów, aby bojkotowali wszystko, co pochodzi z dzisiejszych Niemiec.

Dodatnie saldo handlu zagranicznego Polski w sierpniu r.b.

Bilans handlu zagranicznego Polski w sierpniu r.b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 5 miljonów 70 tysięcy zł.

Według tymczasowych danych w sierpniu r.b. przywieziono do Polski 209.235 ton towarów za sumę 77.956 tys. zł., a wywieziono z Polski 1.201.288 ton towarów za sumę 77.026 tys. zł. W porównaniu do lipca r.b. wywóz zwiększył się o 709 tys. zł., natomiast przywóz zmniejszył się o 1.242 tys. zł.

Wobec tego, że saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło (w okrągłych liczbach) w styczniu 16,4 miljn. zł., w lutym — 4,6 miljn. zł., w marcu — 5,3 miljn. zł., w czerwcu — 2 miljn. zł., w lipcu — 3,1 miljn. zł., a w sierpniu — 5 miljn. zł., a ujemne saldo tego bilansu przyniosły miesiące: kwiecień — 0,2 miljn. zł., i maj — 1,8 miljn. zł. bilans hnndlu zagranicznego Polski w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r.b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości — 34,4 miljn. zł.

Z BIEGIEM FAL.

30 POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Doprawdy, pieszczoszko, trzeba było mię zawiadomić bezwłocznie. Bardzo to niełądnie z jej strony, zawiodła położone w niej zaufanie w sposób, którego się po niej nie spodziewałem.

— Proszę cię, nie gniewaj się na nią Marcinie.

— I bardzo się gniewam. Mam wszelkie prawo się gniewać. Pojadę jutro do Falmonth, aby jej to powiedzieć.

— Nie nie, proszę cię nie rób tego! Rozstałyśmy się bardzo dobrze. Tobie nie powie nic więcej nad to, co mnie już powiedziała. Proszę cię, nie psuj sobie krwi napróżno. Coż zyskasz pojechawszy do niej? I jeszcze jutro, pierwszego dnia że jesteśmy razem!

— A więc niech będzie pojutrze; ale pojechać muszę. Jutro się będę rozkoszował domem i towarzystwem mojej kochanki. Jutro upojenia radości, pojutrze dosyć czasu dla Tabithy.

— Ja sądzę, że to trochę za wiele zaszczytu dla niej, jechać umyślnie do Falmonth, po to tylko aby się z nią zobaczyć — rzekła Izola z pewnym odcieniem urazy, a po chwili przerwy, podczas której pułkownik usiłował napróżno zaspokoić swój apetyt udkiem od starej pulardy — rzekła nerwowo.

— Obawiam się, że ci nie smakuje.

— Co tam obiad w takim dniu jak dzisiejszy, ale mówiąc prawdę trzeba przyznać, że twoja nowa kucharka bardzo nieszczególnie zastępuje Tabithę. Zupa wodnista, ryba tłusto podana a drób po prostu niemożliwy. Jeżeli celuje w jakich innych potrawach, to widać zachowuje swój talent na kiedy indziej, Może być, że smacznie gotuje wyszukane potrawy, co jest wielka szkoda, bo ja ich nigdy nie jadam.

— Miała wyborne świadectwa — rzekła Izola usprawiedliwiając się i przewidując smutną w przyszłości rolę pani domu, wobec złych obiadów i mężowskiego niezadowolenia.

— Tak jest, moja droga, ludzie zwykle dają dobre świadectwa sługom, których się chcą pozbyć — odrzekł oschle Disnej.

Małżonkowie wyszli nazajutrz bardzo rano do ogrodu. Izola pragnęła czemprędzej pochwalić się ulepszeniami, jakie z pomocą starego ogrodnika zaprowadziła; stary bowiem, gotów był w ogień skoczyć za kwiatem lub rośliną, której sobie jego pani życzyła. Słodkie łagodne słowa, przy pięknej młodej twarzy dużo mogą na tym świecie. Są one doskonałym kapitałem, który nieraz oddaje właścicielowi równe usługi jak złoto lub srebro.

Izola pracowała w ogrodzie osobiście od samego początku wiosny. Jak tylko pierwiosnki i inne kwiatki wiosenne wychyliły się z pod śniegu, ona już dokładała wszelkich starań, by ogród ładnie mógł wyglądać wśród lata; gdyż już wcześnie w Marcu otrzymała list radosny donoszący jej, że rok rozłąki, który się tak obawiała w Listopadzie, skróci się o połowę.

Marcin Disnej podziwiał i chwalił wszystkie zmiany a przypatrzywszy się im po kolei, spacerował z żoną wzdłuż laurowego żywopłotu i wypytywał o wszystko co robiła podczas jego nieobecności.

— Dawniej pisywałaś poczciwe, kochane listy, tak pełne szczegółów, że mogłem niemal widzieć co robisz o każdej dnia porze: lecz ostatniemi czasy twój dar opisowy osłabł jakoś. Zapewne sprzykrzyło ci się pisywać długie listy do starego nudziarza w Indjach, który nie potrafi nigdy równie dobrze na nie odpowiedzieć. Było to cokolwiek za jednostronne zajęcie.

— Zapewniam cię, że nie. Twoje listy miały tylko jedną wadę: nigdy nie były dość długie; lecz wiedziałam jak zajętym byłeś a przytem nigdy nie opuściłeś ani jednego pocztowego okrętu, to tak poczciwie z twej strony.

(C. d. n.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 16 września 1935 r.

Poniedz. Euzebji P. M.
Wtorek Stygmy Św. Franciszka
Sroda. S. dz., Józefa W.
Słońca: wschód o godz. 5.14 zachòd o godz. 17.48

Zamknięcie ruchu kołowego przez most na rzece Drwęcy pod Mszanowem.

Z powodu groźnego stanu mostu na rzece Drwęcy pod Mszanowem, zamykam z dniem dzisiejszym aż do odwołania wszelki ruch kołowy przez wspomiany most.

Nowemiasto, dnia 10 września 1935 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Dr. W. Tomczyński, Starosta Powiatowy.

Z miasta i powiatu.

Osobiste.

W miejsce dotychczasowego kierownika działu egzekucyjnego w miejsc. Urzędzie Skarbowym p. Czesława Pastuszewskiego, który przeniesiony, został do Tczewa przybył p. Wysiecki Teofil z Urzędu Skarbowego w Chojnicach.

Zawody sportowe o mistrzostwo powiatu organizacyj W. F. i P. W.

Nowemiasto. W niedzielę dnia 15 bm. przy pięknej pogodzie odbyły się na nowym stadjonie miejskim zawody sportowe o mistrzostwo powiatu lubawskiego. W zawodach brały udział prawie wszystkie organizacje W.F. z terenu powiatu, oraz hufce szkolne.

Zawody rozpoczęły się o godz. 14-tej i trwały aż do zmierzchu. Zawodnicy wykazali w poszczególnych konkurencjach dobrą sprawność fizyczną, to też wyniki nie były najgorsze. Wieczorem odbyło się wręczanie nagród którego dokonał p. Starosta dr. W. Tomczyński.

Szczegółowe wyniki zawodów podamy Szan. Czytelnikom dopiero w następnym numerze, gdyż obliczenia nie zostały jeszcze przez komisje sędziowskie ukończone.

O godz. 17-tej odbył się na tymże stadjonie mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy drużyną Nowom. Klubu Sportowego, a Klubem Sportowym Jabłonowa. Zwyciężyli goście w stosunku 1 : 0.

Zmiana na stanowisku dyrektora gimnazjum państwowego w Lubawie.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach objął stanowisko dyrektora tutejszego gimnazjum p. Franciszek Synoradzki, który dotychczas był dyrektorem Państwowego Gimnazjum w Środzie [województwo poznańskie].

Dotychczasowy dyrektor Państwowego Gimnazjum w Lubawie p. Jan Podoba przeniesiony został do Środy na stanowisko równorzędne. Grono nauczycielskie oraz młodzież gimnazjalna uroczyście pożegnała p. dyrektora Podobę w ubiegłą sobotę.

Dyrektor gimnazjum miejskiego.

Lubawa. Z początkiem nowego roku szkolnego objął stanowisko dyrektora w nowoutworzonem miejskiem gimnazjum koedukacyjnem p. Wolbek, emerytowany kurator Okręgu Szkolnego Poleskiego.

„Idź i czyń podobnie".

Prawnikowi pytającemu, co ma czynić, aby posięść życie wieczne, wskazałbył Jezus miłosiernego Samarytanina i rzekł:

„Idź i czyń podobnie".

Do spełnienia tego najwyższego nakazu naszego Zbawiciela wobec naszych nędzę cierpiących bliźnich, stosuje się obecny czas zbliżającej się zimy. Nie wielkich ofiar żądamy, bo na to nikogo dziś nie stać, lecz trochę serca i dobrej woli, a znajdziemy tam sposób, który pozwoli każdej z nas spełnić uczynek miłosierdzia. Gdyby każda gospodyni przejrzeć zechciała swoje szafy, komory i zakamarki, znalazłaby dużo rzeczy dla domu swego zbędnych i niepotrzebnych, jak znoszone suknie, ubranie, bieliznę, obuwie, pończochy, skarpetki i t. d. Wszystko to zużyć możemy dla naszych ubogich. Specjalni nasi mistrze sortują, uporządkowują, piorą i przeszywają rzeczy te tak, że z sukien wzgl. ubrań starych powstają nowe, z dużych przyniszczonych zrobimy ubiór dla dziecka itd. Niejeden ofiarodawca stwierdziłby z zadowoleniem, iż to, co mu niepotrzebnie szafy zapełniało, stanowi wcale pokaźną część odzieży dla naszych ubogich.

Zatem zwracamy się do Szan. Obywatelstwa z gorącą prośbą przystąpić co najrychlej do takiego dzieła miłosierdzia i przesłać wszelką zbędną odzież i t. p. na ręce Wielebnej S. Teresy w Szpitalu S. S. Miłosierdzia.

Szan. Ofiarodawcom składamy już naprzód serdeczne „Bóg zapłać".

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie.

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie. za czas od 1. do 30. sierpnia 1935 r,

Urodzenia: 1) Józef Guzowski robotnik, córka. 2) Leonard Zmijewski rolnik, córka. 3) Juljan Truszczyński kupiec, syn. 4) Jan Wielgawski górnik, córka. 5) Stanisław Sobiecki robotnik, syn. 6) Józef Machujski szofer, córka. 7) Bolesław Kruszewski, córka. 8) Teofil Lipiński, syn. 9) Marta Tyloch, syn. 1o) Jan Banach, còrka. 11) Józef Makowski, cieśla, syn. 12) Bernard Rudziński, syn. 13) Bolesław Złotowski, córka. 14) Józef Grzymowicz, kupiec, córka.

Zmarli: 1) Adam Truszczyński 10 minut. 2) Wilhelmina Orlińska 75 lat. 3) Joanna Ostrowska 35 lat. 4) Juljanna Dąbrowska 82 lat. 5) Antoni Karczewski 27 dni. 6) Kazimierz Zebrowski 19 lat. 7) Józef Sliwiński 33 lat. 8) Gaworzewski 13 lat. 9) Rudolf Zawadzki 81 lat. 10) Edmund Lipiński 14 dni. 11) Rozalja Księżypolska 28 lat.

Sluby: 1) Wilhelm Franciszek Neca robotnik z Marją Kulaszyńską. 2) Jan Jurkiewicz kupiec z Jadwigą Mechtyldą Wrońską. 3] Franciszek Kozicki deputatnik z Anną Sargalską.

Z targu.

Lubawa. Na piątkowym targu płacono za: funt masła 1,10—1,20 zł, mendel jaj 80—85 gr, funt pomidorów 10—15 gr, miarkę jabłek 15—20 gr, miarkę gruszek 15—23 gr, miarkę śliwek 25—50 gr, miarkę fasoli 10 gr, centnar kartofli 1,10—1,40 zł, wiązkę cebuli 5 gr, wiązkę marchwi 5 gr, wiązkę buraków 5—10 gr, główkę kapusty 5—20 gr, główkę kalafiorów 5—25 gr, mendel ogórków 25—40 gr. Kaczki 1,20—2,00 zł, kury 1,00—2,00 zł, kurczęta 0,40—1,00 zł, para gołębi 50—75 gr. Funt węgorzy 1,— zł, linów 6o—7o gr, szczupaków 5o—6o gr, okonków 3o-4o gr.

Z dalszych stron.

Dostawca wojskowy targnął się na swe życie.

Podrożenie mięsa naraziło go na wielkie straty

GRUDZIĄDZ. We czwartek usiłował popełnił samobójstwo przez wypicie większej ilości ilości lizolu rzeźnik Marjan Krajewski w mieszkaniu swojem przy ul. Celmińskiej 35.

Krajewski dostawiał dla garnizonu grudziądzkiego mięso od kilku już lat. Obecnie, wskutek podrożenia mięsa, które musiał dostawiać wojsku na dawnych warunkach, poniósł w przeciągu ostatnich dwóch tygodni straty, przenoszące sumę 15.000 zł. Pod wpływem tego popadł w rozstrój nerwowy i w tym stanie targnął się na swe życie,

Denata przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie zajęli się nim lekarze. Istnieje nadzieja, że uda się go przy życiu utrzymać.

„Oblany" uczeń skoczył z IV p. na bruk.

Warszawa. Niebywały w dziejach szkół warszawskich wydarzył się wstrząsający wypadek. Uczeń klasy VIII gimnazjum im. Adama Mickiewicza wyskoczył dzisiaj o godz. 12 z okna IV piętra, zabijając się na miejscu. Nazwisko ucznia brzmi Lolek Mioduszewski, jest on synem lekarza Ubezpieczalni Społecznej dr. med. Czesława Mioduszewskiego. Otrzymał on promocję z VII do VIII klasy warunkowo. Po wakacjach Mioduszewski miał zdać egzamin z jednego przedmiotu. Egzamin wypadł dla ucznia ujemnie. Na kilka pytań zadanych mu przez nauczyciela, nie dał ani jednej wystarczającej odpowiedzi.

Po egzaminie Mioduszewski powrócił na swoje miejsce, okazując silne zdenerwowanie. Podczas przerwy między lekcjami, Miodowski napisał do kolegów kilka słów w zeszycie i skoczył z okna na bruk. Wypadek ten wywołał w całej szkole wstrząsające wrażenie.

Potop w gmachu Ubezpieczalni w Kielcach.

Kielce. W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach pękła rura, doprowadzająca wodę do centralnego ogrzewania, wskutek czego zalane zostały wodą piwnice i suteryny na wysokość półtora metra, Po zainstalowaniu i wprowadzeniu w ruch motopompy z powodu braku wentylacji zaczęły wytwarzać się w piwnicy gazy spalinowe. Pięciu członków pogotowia strażackiego uległo poważnemu zatruciu i tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się ich przywrócić do życia. Po zaopatrzeniu drugiego pogotowia w maski przeciwgazowe przystąpiono do dalszej akcji usuwania nagromadzonej wody Przyczyny pęknięcia rur według opinji fachowców należy się doszukiwać w wadliwem wykonaniu instalacji.

Katastrofa kopalniana pod Katowicami.

Katowice. 12. bm. około godz. 20.30 na kopalni „Wujek" w Brynowie koło Katowic w szybie Nr. 35. na głębokości 540 m. nastąpiła katastrofa. Na przestrzeni 24 m. zawalił się ganek przyczem zwały węgla zasypały dwóch górników,

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie zdołano zasypanych robotników wydostać z pod zwałów węgla. Akcja ratunkowa trwa.

Wczoraj przedpołudniem przybyła na miejsce komisja okręgowego urzędu górniczego z p inż. Kossuthem na czele.

17 ofiar śmiertelnych eksplozji kopalnianej.

Londyn. W kopalni North Gawber, koło Barnsey, nastąpiła w czwartek wieczór gwałtowna eksplozja. 17 górników zostało zabitych a 9 odniosło bardzo ciężkie rany.

Z „Darem Pomorza"

przez sztormy tajfuny i sztyle.

Właściwie nigdy przedtem nie widziałem morza. To bardzo daleko z Krakowa! Gdyby mnie kto zapytał, jak sobie wyobrażam morze, nie umiałbym odpowiedzieć, bo to, co widziałem w kinach, nie mogło chyba dać mi wyobrażenia o morzu rzeczywistem! Gdy zostałem przyjęty do Szkoły Morskiej w Gdyni, gdy ujrzałem z pociągu, idącego z Gdańska do Gdyni, skrawek niebieskiego morza między nadbrzeżnemi drzewami ogarnął mnie taki zapał, że chciało mi się krzyczeć, krzyczeć z radości.

A potem zgłosiłem się na statek.

Najpierw potknąłem się na trapie. Koledzy, którzy przyjechali wcześniej odemnie, wybuchnęli śmiechem. Byłem tak onieśmielony, że nie umiałem im odpowiedzieć paru słów do słuchu, żeby im odechciało się kpin z przyszłego kolegi,

Ale to jeszcze nie najgorsze!

Zwróciłem się do bosmana, myśląc, że to oficer: „Panie kapitanie, gdzie moja kabina?"

Na to powstał taki ryk, że wszyscy chwycili się za brzuchy, aby nie pęknąć ze śmiechu.

— Co, kabina?

I znowu wszyscy ryknęli. Wreszcie bosman, przybrawszy nagle surową minę, krzyknął:

— Jak się nazywasz? Marsz do międzypokładu. Dostaniesz roboczy drelich i do roboty. Kabiny ci się zachciewa? W hamaku będziesz, chłopie, spał, nie w żadnej kabinie, ale z wszystkimi razem.

Tak się zaczęło.

Pogonili mnie odrazu do szorowania pokładu. Żeby choć szczotką. Trzeba było przyklęknąć na oba kolana, wziąć cegłę w ręce i szorować tak, jak gdyby deska miała się przetrzeć na wylot. Ale deski pokładu są twarde i nie przetarły się. Myślałem, że mi ręce odpadną z przemęczenia. Z moich inteligenckich rąk zrezygnowałem, ale obawiałem się, że piasek przetnie mi drelich i pocznie wyżerać mi skórę na kolanach.

I ledwie człowiek odsapnął — do wiosłowania: Zawsze myślałem, że dobrze wiosłuję, a tu instruktor krzyczy, że jesteśmy baranami, lądowemi szczurami że, wiosło musi być daleko w tył rzucone, a potem tułów trzeba pchnąć naprzód i znów wygiąć się wstecz, aby głową dotknąć prawie kolan kolegi z następnej ławki.

Jak tu się wyginać, kiedy kręgosłup miałem mocno „usztywniony" po szorowaniu?

Na maszcie też było trochę dziwnie. Jeszcze w Gdyni to pół biedy. Właziłem ongiś na wysokie drzewa, a wychyliwszy się z balkonu szóstego piętra nie czułem zawrotu głowy. Ale gdyśmy już wypłynęli po Kopehadze na Morze Północne, gdy nas tam chwicił sztorm.

W dzień i noc padały rozkazy. Instruktor biegał, wtykał nam liny w ręce — ciągnęliśmy ile się dało, aż dech nam zapierało w piersi.

A morze coraz mocniej kołysało „Darem Pomorza". Czułem, że robi mi się niedobrze. Mięśnie jakoś sflaczały, w głowie zawrot. Już przedtem słabsi koledzy zbledli nagle skoczyli do burty. A teraz i mnie wzięło. Z rufy przez tubę krzyczał oficer wachtowy: „Zwinąć bremy. Na reje!" Instruktor dotyka nas kolejno po guzikach na drelichu; „Wy... Wy... Na brem — reję".

Spojrzałem w górę. Maszt tańczył mi w oczach. Chwiał się na wszystkie strony, pochylał nad wzburzonem, pieniącem się morzem. Byłem również wyznaczony na maszt. Czempredzej dopadłem do burty, aby wyrzucić z siebie dręczący mnie niepokój na ofiarę Neptunowi. Przynajmniej głowa mi zelżała.. Zaczęliśmy się wspinać po masztach. Ot taka drabina co raz kładzie się poziomo innym razem odwraca na plecy i stara się otrząsnąć wspinających się jak muchy.

Zwinęliśmy żagle na brem-reji,

— Dobrze! powiedział instruktor. Nawet nas to nie ucieszyło. I tak prawie dwa tygodnie: na Morzu Północnem i Kanale Le Manche. Nieraz przeklinałem, że mi się chciało marynarki. Nie lepiejby to było siedzieć w szkole i brać dwóje od łacinnika?

Na atlantyku już całkiem inaczej. Na szerokości Portugalji począł wiać passat. Wiatr niósł nas szybko do Wysp Kanaryjskich. W Santa Cruz, na lądzie krótko, do godz. 7-ej wiecz. A i tak co trzeci dzień służba, więc naprawdę mało mogliśmy zobaczyć. Gdyby nie wycieczka całej załogi do Ozotawy, nic byśmy nie widzieli Pocieszałem się myślą, że statek praca na okręcie, morze, port są ważniejsze dla nas, aniżeli turystyka.

Najpiękniej jednak było w Hawajach. Ale — wszędzie przyjmowano nas serdecznie. Zawsze mieliśmy okazję potańczyć z panienkami z dobrych domów. To, że ręce nasze zgrubiały, a za paznokci niezawsze udawało się nam wydobyć smołę linową — nic a nic nie przeszkadzało. Budziło to tylko szacunek.

Wielkim dniem w naszej podróży był tajfun przed Japonją. Stałem wtedy na sterze. Nie macie pojęcia, jak się trzeba mocować z kołem sterowem! Przywiązali mnie nawet linami, abym nie wyleciał za burtę.

W Batawji byłem daleko w głębi lądu u pana inżyniera Zwierzyckiego, szefa holenderskiej służby geologicznej na Jawie. Zwiedziliśmy najpierw krater wulkanu, a potem zjedliśmy wszystkie torty pani inżynierowej, rodowitej krakowianki. A potem barwny kalejdoskop: Galapagos; Fong-Kong, Singapur, Australja, Mauritius, Durban, św. Helena, Wyspa Wniebowstąpienia i Antwerpja. W Tokio i Szanghaju byliśmy w poselstwach polskich na balu.

Dnie biegły jak fale na morzu i oto Gdynia. S.M.

Polska przegrała z Niemcami 1:0.

Rezegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski w Wrocławiu pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec, zakończył się porażką Polaków w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w 23 minucie pierwszej połowy gry.

Nawigacyjne zalety M|S „Piłsudskiego“.

Wywiad z komendantem statku, kapitanem M. Stankiewiczem.

W dn. 12-ym bm. przybył do Gdyni M/S „Piłsudski“ po odbyciu pierwszej swej podróży Triest-Gdynia. Współpracownik jednej z agencji przeprowadził rozmowę z komendantem statku, kapt. M. Stankiewiczem o pierwszej podróży i zaletach statku.

— Dość długa i zdaje się skomplikowana pod względem nawigacyjnym pierwsza podróż M/S „Piłsudski“ pozwoliła Panu Komendantowi ocenić wartość motorowca pod względem sprawności nawigacyjnej — pada pierwsze pytanie.

— Zgóry muszę Panu zaznaczyć, że pierwszej podróży M/S „Piłsudski“ towarzyszyła całkiem dobra pogoda, tak że nie mogłem w 100 proc. przekonać się o stateczności i sprawności nawigacyjnej statku. Niemniej pozwoliła mi ona dokładnie zapoznać i ocenić zalety statku. Już na pierwszy rzut oka mógł się pan przekonać, że kadłub M/S „Piłsudski“ konstrukcyjnie różni się od statków starszych typów. Jego stosunek wysokości do szerokości wynosi jak 6 do 1, podczas gdy u dawniejszych typów, a w tem i u „Polonji“, „Kościuszki“ i „Pułaskiego„‘ stosunek ten wynosi jak 9 do 1. Pomimo tego sylwetka „Piłsudskiego“ robi wrażenie daleko zgrabniejszej i smuklejszej. Dzięki specjalnie ostrej, że tak powiem, „aeorodynamicznej“ linji dziobu i nadbudówek, statek łatwo pruje wodę i pokonywuje opór powietrza, przez co w połączeniu z małem zagłębieniem zyskuje statek na szybkości...

— Panie komendancie, czy rzeczywiście M/S „Piłsudski“ nie będzie miał konkurentów na szlaku Bałtyk — New York?

— W obecnej chwili tak jest. Wyciągając szybkość do 20 węzłów będzie to najszybszy statek w bezpośredniej żegludze pasażerskiej między Bałtykiem - Halifaxem - New-Yorkiem. Będzie też najszybszym statkiem w żegludze z Kopenhagi i Göteborga do brzegów Ameryki, bowiem kursujące tam statki wyciągają szybkość najwyżej 15-16 węzłów.

Podróż z Gdyni do New-Yorku na M/S „Piłsudski“ będzie trwała w normalnych warunkach 8 i pół do 9 dni, podczas gdy na parowcach „Kościuszko“ i „Pułaski“ wynosiła 13-14 dni.

— Jakiego rodzaju urządzenia nawigacyjne posiada statek?

— Osobliwością M/S „Piłsudski“ są hydrauliczno-elektryczne stery ze specjalnym automatycznym sterownikiem. Taki sterownik, nastawiony na pewien kurs, może sterować bez pomocy rąk sternika. Co więcej ster czuje się pewniej, aniżeli w rękach żywego sternika. Statek płynie linją prostą, bez zygzakowatych zboczeń, jak to zazwyczaj bywa w rękach najbardziej nawet doświadczonego sternika. Wpływa to również na zwiększenie szybkości statku.

Pozatem kabina nawigacyjna jest wyposażona we wszystkie nowoczesne urządzenia do prowadzenia statku, jak kompasy magnetyczne i żyroskopowe, chronometry, pelengator radjowy, echo-sondy, logi elektryczne, aparaty radjowe nadawczo-odbiorcze, urządzenia sygnalizacyjne. Samych aparatów telefonicznych znajduje się na statku ok, 100, które łączą mostek kapitański ze wszystkimi szefami poszczególnych działów obsługi i administracji.

— Jakie środki bezpieczeństwa posiada statek?

— Sama budowa statku z wodoszczelnemi i ognioodpornemi grodziami, uniemożliwiającemi przerzucanie się wody lub ognia, stanowi dostateczną gwarancję umiejscowienia ewentualnej katastrofy. Konieczne przejścia między grodziami mogą być w każdej chwili zamknięte z mostku kapitańskiego wodoszczelnemi drzwiami Ewentualny pożar w ładowniach lub w którejś z kabin sygnalizowany będzie na mostek kapitański automatycznymi wykrywaczami świetlnymi lub dźwiękowymi. Na statku jest 16 przepisowych łodzi ratunkowych, w tem dwie motorówki z własnemi radjami. Pozatem statek zaopatrzony jest w tratwy, pławy, koła, pasy i inne przyrządy ratownicze. Na zakończenie chciałbym dodać, iż podczas trwania podróży nie zauważyłem żadnych defektów w budowie statku. Wszystko funkcjonowało bez zarzutu. Tyczyło to zarówno działu maszynowego, jak i wszelkich instalacyj i urządzeń kuchennych. Przeprowadzone próby alarmu pożarowego wykazały sprawne i pewne funkcjonowanie instalacji przeciwpożarowej i przyrządów ratowniczych. Wszystko to świadczy o solidnem wykonaniu budowy statku przez stocznie, jak i sumiennym nadzorze naszej komisji kontrolnej.

Żydom nie wolno chodzić na koncerty, do teatrów i kin.

W związku z projektowanym przydziałem młodzieży szkolnej w Niemczech według pochodzenia do Państwowych szkół aryjskich i niearyjskich, nadchodzi obecnie wiadomość, że także wyższe uczelnie ulegną takiej rasowej regulacji.

W zakresie życia kulturalnego w Niemczech przygotowane są również reformy w tym duchu.

Wkrótce już będzie zakazane żydom odwiedzanie teatrów, sal koncertowych i kinoteatrów. Miasto Kilonja wyprzedziło ustawy rządowe, wprowadzając zakaz, który zabrania żydom odwiedzanie teatru miejskiego od 1 października br. Równocześnie zawarło miasto umowę z właścicielami kinoteatrów, którzy zobowiązali sie nie dopuszczać publiczności żydowskiej na przedstawienia.

Jeszcze radykalniej postąpiło miasto Nommersheim nad Renem. — Wyszło tam rozporządzenie, zabraniające żydom zatrzymywanie samochodów na placach i ulicach gminnych.

Znamienne przemówienie b. posła ukr. Makaruszki na kongresie mniejszościowym.

LWOW. „Diło“ podaje pełny tekst przemówienia b. posła dra Lubomira Makaruszki, wygłoszonego w Genewie na kongresie mniejszości narodowych.

Końcowy ustęp przemówienia, mający charakter uroczystej deklaracji, brzmi w skróceniu:

„Właśnie obecnie odbywają się w Polsce wybory do ciał ustawodawczych. Polskie państwo przyjęło również niemało cech państwa autorytatywnego. Pomimo, iż ordynacja wyborcza była niekorzystna dla mniejszości narodowych, największa ukraińska polityczna organizacja Undo bierze udział w wyborach..

W tym eksperymencie mamy dalszy cel polityczny, a mianowicie chcemy usunąć spory pomiędzy dwoma narodami i doprowadzić do normalizacji stosunków w kraju. Uważamy że dalsze trwanie tego sporu pomiędzy dwoma narodami, które muszą żyć obok siebie w Europie wschodniej, jest szkodliwe dla obu stron w obecnych politycznych warunkach, tembardziej, że tym obu narodom bezwątpienia przypadnie w przyszłości ważna rola przy normalizacji stosunków wschodnio-europejskkich“.

„Diło“ dodaje, że przemówienie dra Makaruszki jako przedstawiciela tej mniejszości, która kilka razy odwoływała się przeciwko Polce do Ligi Narodów, wywarło na uczestnikach kongresu silne wrażenie.

Krwawe walki robotników polskich pod Paryżem.

PARYŻ, Pomiędzy robotnikami polskimi, zajętymi w pobliżu Paryża, rozegrała się krwawa awantura, której rezultatem były cztery ofiary w ludziach.

W czasie gwałtownej sprzeczki, wynikłej w grupce robotników polskich, 24-letni Młynarczyk dobył nagle rewolweru i kierując go w stronę swego towarzysza pracy Buchlika wystrzelił kilkakrotnie. Buchlik wyszedł cało, kule jednak trafiły żonę Buchlika i kobieta wkrótce wyzionęła ducha. Buchlik w najwyższem zdenerwowaniu, widząc trupa swej żony, zadał śmiertelny cios Młynarczykowi. W ogólnem podnieceniu doszło do wielkiej walki ulicznej, w czasie której posługiwano się rewolwerami, pałkami a nawet kosami. Zaalarmowano niezwłocznie żandarmerję, która z trudem zlikwidowała zajęcie.

W wyniku krwawej awantury cztery osoby poniosły śmierć. Jeden z uczestników bójki w obawie przed aresztowaniem popełnił w przydrożnym lesie samobójstwo.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — wtorek 17. września.

6.30—8.30 Audycja porann. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Dzien. poł. 12.15 Muzyka salon. 13.25 Chwilka dla kobiet, 13.30 Z rynkn pracy, 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim, 15.30 Płyty, 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Konc. z Krakowa 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt, 17.15 Koncert ork. P. R. 17.50 Encyklopedja mówiona z Krakowa 18.00 Recital fortep. 18.30 Szkic liter. 18.45 Komun. meteor. dla uczestników lotu Gordon-Bennett‘a 19.00 Wiad. roln. 19.10 Prog. na dz. nast. 19.20 Konc reklam. 19.35 Wiad. sport. lok. 19.40 Wiad. sport. ogólne 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Muzyka lekka 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 Obrazki z Polski współcz. 21.15 Manon opera w 5 akt. 22.30 Feljeton 22.45 Muzyka operetkowa W przerwie o godz. 23.00 Komun. meteor.

Warszawa — środa 18. września

6 30—8,30 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Dzienn. południ. 12.15 Pogadanka 12.30 Płyty 13.25 Chwilka dla kobiet 15.15 Przęgl. giełd. 15,25 Wiad. o eksp. polsk. 15.30 Trio Rymowicza 16.00 Aud. dla dzieci starsz. z Poznania 16.20 Kwartety wokalne z Krakowa 16.45 Rozmowa muzyka z słuchacz. radja 17.00 Reportaż 17.15 Pieśni z płyt 17.50 „Swiat się śmieje“ 18.00 Recital skrzyp. 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Zycie kult. i art, stolicy 18.45 Płyty 19.00 Pogad. rybacka 19.10 Progr. na dz. nast. 19.2o Konc. reklam. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne 19.50 Reportaż 20.oo Konc. z Krakowa 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współcz. 21.00 Koncert 21.35 Kwadrans poezji. 21.50 Pogad. 22.oo Muzyka tan. 23.00 Wiad. met. 23.05 Muzyka salon. z płyt.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 13. IX. 1935. Za 100 kg. płacono

Żyto nowe i zdrowe	12 50 — 12,75
Pszenica	17,5o — 17 75
Jęczmień browarowy	13,50 — 14,50
Jęczmień jednolity	13,25 — 13,50
Owies	14.00 — 14,50
Otręby żytnie	9,50 — 10,25
Otręby pszenne (grube)	9,75 — 10,50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	24,00 — 26,00
Groch Folgera	20,00 — 22,00

Giełda pieniężna. Bank Polski płacił w dniu 13 IX. 1935 za

dolary amerykańskie	5,28–,	funty szterlingów	26,20
franki szwajcarskie	173,05	franki francuskie	34.90
marki niemieckie	213.20	liry włoskie	43,70
floreny holenderskie	353,70		

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.